

Arnold G. Fruchtenbaum – Cuda Mesjańskie

CUD PIERWSZY

Jeszcze przed przyjściem na świat Jezusy, starożytni rabini podzielili cuda na dwie kategorie: cuda możliwe do wykonania przez każdego, kto tylko otrzyma do tego dar, oraz cuda zarezerwowane tylko i wyłącznie dla Mesjasza. Podczas swego pierwszego przyjścia, Jezua dokonywał cudów z obu tych kategorii, a ich rezultaty i reakcje na nie, stanowią po dziś dzień, kluczowy element naszej wiary.

WPROWADZENIE

Pierwszym cudem mesjańskim była uzdrowienie trędowatego. Na podstawie Prawa Mojżeszowego, człowiek mógł stać się nieczystym poprzez dotknięcie żywego człowieka tylko wówczas, gdy dotknął trędowatego. Oczywiście, można się było nabawić nieczystości ceremonialnej także poprzez dotknięcie zwłok ludzkich, zdechłego zwierzęcia, bądź też zwierzęcia żywego, ale nieczystego, na przykład, takiego nieczystego jak świnia. Jednakże spośród żywych ludzi, tylko trędowaty mógł uczynić bliźniego nieczystym. Pismo Święte nie zawiera żadnej wzmianki o uleczeniu z trądu Żyda w okresie od nadania w całości Prawa Mojżeszowego, po pierwsze przyjście Jezusy. Owszem, z trądu została uzdrowiona Miriam, jednakże stało się to, jeszcze zanim została przekazana całość Prawa Mojżeszowego. Uzdrowiony z trądu został też Naaman, był on jednakże Syryjczykiem, a nie Żydem. Trąd był jedyną chorobą wyłączoną z leczenia rabinicznego – lek na trąd po prostu nie istniał. A przecież Pismo – w Księdze Kapłańskiej rozdziały 13-14 – podaje lewickiemu kapłaństwu, jak postępować w przypadku uzdrowienia trędowatego!

Otóż w dniu, gdy trędowaty przybyłby do kapłana i oznajmiłby mu: „Byłem trędowaty, ale jestem uzdrowiony”, to kapłan miał na początek wziąć od niego dwa ptaki jako ofiarę. Następnie, aż przez siedem dni orientowano się szczegółowo w sytuacji tego człowieka. Po pierwsze, czy faktycznie był trędowaty? Po drugie, jeśli tak, to czy istotnie został uzdrowiony, i w jaki sposób to się dokonało? Jeśli po siedmiu dniach nie ulegało wątpliwości, iż człowiek ten rzeczywiście był trędowaty, został z trądu uzdrowiony i nastąpiło to w odpowiednich okolicznościach, to ósmego dnia składano za niego szereg ofiar. Po pierwsze – ofiarę pokutną; po drugie – ofiarę za grzech; po trzecie – ofiarę całopalną i po czwarte – ofiarę z pokarmów. Krwi ofiary pokutnej używano do pomazania uleczonego trędowatego. Obrzęd kończyło namaszczenie uzdrowionego oliwą. Choć więc kapłani posiadali wszystkie te szczegółowe wskazówki co do postępowania z uzdrowionym trędowatym, jednak nigdy nie mieli okazji ich zastosować; bowiem od czasu nadania Prawa Mojżeszowego, nie został uleczone z trądu żaden Żyd. W świetle takiej sytuacji, rabini nabrali przekonania, że tylko Mesjasz będzie posiadał moc uzdrawiania trędowatych Żydów. W ten oto sposób, uzdrowienie trędowatego zostało uznane za pierwszy spośród trzech cudów mesjańskich.

UZDROWIENIE TRĘDOWATEGO

Trzy relacje ewangeliczne o uzdrowieniu trędowatego znajdziemy w Ewangeliach: Mateusza 8:2-4, Marka 1:40-45 oraz Łukasza 5:12-16. Mateusz i Marek stwierdzają jedynie, że chory cierpiał na trąd. Łukasz jednakże – zawodowy lekarz – podaje więcej szczegółów stwierdzając, że człowiek ów był „cały pokryty trądem”. Znaczy to, że choroba była w zaawansowanym stadium i już niedługo mogła zagrozić życiu cierpiącego. Człowiek ten „cały pokryty trądem”, przyszedł jednak do Jezusy i powiedział: „Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Chory więc, ewidentnie uznał w Jezui Mesjasza, posiadającego moc uzdrawiania trędowatych; jedyną ewentualną przeszkodą na drodze do jego uzdrowienia, mogła więc być tylko wola Jezusy. Jezua dotknął go, i „zaraz trąd ustąpił”. Zwróćmy jednakże uwagę na słowa, jakimi Jezua pouczył uzdrowionego z trądu: „... Przykazał mu, aby nikomu nie mówił, ale dodał: Idź i pokaż się kapłanowi i złoż ofiarę za oczyszczenie swoje, jak polecił Mojżesz, na świadectwo dla nich”. „Oni” to w pierwszym rzędzie przywódcy ludu izraelskiego. Jezua posłał człowieka uzdrowionego z trądu, prosto do kapłanów w Jerozolimie, aby zmusić ich do zastosowania poleceń wymienionych w Księdze Kapłańskiej. Kiedy uzdrowiony pokazał się kapłanom, tego samego dnia złożyli oni dwa ptaki na ofiarę.

Przez następne siedem dni, szczegółowo badali sprawę i przekonali się o trzech rzeczach: że człowiek ów faktycznie był przedtem trędowaty, że doznał całkowitego uzdrowienia i że uzdrowienia tego dokonał Jezua z Nazaretu. A ponieważ sami kapłani nauczali, że uzdrowienie trędowatego to cud stricte mesjański, to nie ulegało wątpliwości, że ten, kto uzdrowił trędowatego, dał tym samym jasno do zrozumienia, że jest Mesjaszem Izraela. Jezua nie bez kozery posłał uzdrowionego z trądu do kapłanów – chciał bowiem, aby przywódcy ludu zbadali przesłanki świadczące o Jego Mesjaństwie. Chciał skłonić ich do wyrobienia sobie zdania na temat Jego Osoby (że jest Mesjaszem) i na temat Jego poselstwa, (że niesie Izraelowi to Królestwo, które od dawna zapowiadali prorocy). Posławszy uzdrowionego trędowatego do przywódców Izraela, Jezua „oddalił się na pustkowie i modlił się”. Jezua udał się na pustynię, gdzie niegdyś pościł i był kuszony przez diabła. Tym razem jednak, udał się tam w celu modlitwy. O co się modlił? Zapewne o to, co będzie dalej i jak przywódcy ludu zareagują na Jego mesjański cud.

REAKCJA PRZYWÓDCÓW LUDU

Z relacji Marka dowiadujemy się, że cud ten miał miejsce w Kafarnaum w Galilei, daleko od Jerozolimy, Łukasz zaś stwierdza: „I stało się pewnego dnia, gdy nauczał, a siedzieli tam faryzeusze i nauczyciele prawa, którzy przybyli ze wszystkich wiosek galilejskich i judzkich, i z Jerozolimy, a w Nim była moc Pana ku uzdrawianiu ...” (5:17) Zatem, nie mamy tu do czynienia z garstką miejscowych notabli z Kafarnaum, ciekawych osoby Jezuy. Są tu przywódcy z całego Izraela: z Galilei, z Judei i z Jerozolimy. Czemuż to wszystkie te osobistości urządziły sobie zjazd w Kafarnaum? Musiała to być reakcja na pierwszy mesjański cud. Uczeni w Piśmie wiedzieli, że Jezua uzdrowił trędowatego. A zgodnie z ich własną nauką uczynić to był władny jedynie sam Mesjasz. Jeśli zatem Jezua uzdrowił trędowatego, to musiałoby to znaczyć, iż jest On Mesjaszem. Posiadając te wszystkie informacje, przybyli do Kafarnaum, aby zbadać sprawę Jezuy.

Zgodnie z prawem Sanhedrynu, w przypadku pojawienia się jakiegokolwiek typu ruchu mesjańskiego, Sanhedryn winien zbadać takie zjawisko na dwóch etapach. Pierwszym etapem była obserwacja. Powoływano specjalną delegację, której zadaniem było wyłącznie przyglądanie się zjawisku, zwracanie uwagi na słowa, na czyny i na naukę. Na tym etapie nie dopuszczano ani do zadawania pytań, ani do wszczynania sporów. Po okresie obserwacji delegacja powracała do Jerozolimy, składała raport przed Sanhedrynem i podawała swą ocenę: czy ruch ów jest godny uwagi, czy też nie? Jeśli orzeczono, że nie jest to ruch o istotnym znaczeniu, odstępowano od dalszego badania sprawy. Jeśli jednak ocena była odmienna, następowała druga faza badania, zwana fazą przesłuchań. W fazie tej przesłuchiowano zarówno przywódcę jak i członków ruchu. Zadawano pytania i zgłaszano wątpliwości, aby przekonać się, czy twierdzenia nowego ruchu należy przyjąć czy odrzucić. Incydent wspomniany w Ewangelii Łukasza 5:17 mieścił się w pierwszej, obserwacyjnej fazie badań, a ponieważ miał miejsce cud mesjański, do Kafarnaum licznie przybyli przywódcy z całego kraju, chcąc osobiście uczestniczyć w obserwacjach. W tym dniu, w którym Mesjasz nauczał, czworo ludzi przyniosło do Niego swojego sparaliżowanego przyjaciela, licząc na jego uzdrowienie. Ponieważ jednak pokaźna liczba przywódców ludu blokowała wejście do pomieszczenia, mężczyźni wspięli się na dach budynku, zrobili w nim otwór i spuścili chorego przed oblicze Jezuy.

W tym momencie Jezua przerwał nauczanie. I zamiast po prostu uzdrowić paralityka oznajmił mu: „Człowieku, odpuszczone są ci grzechy twoje” (Ewangelia Marka 2:5). Zamiast spodziewanego uzdrowienia następuje zdumiewająca deklaracja o odpuszczeniu grzechów! Jezua dobrze wiedział, że taka deklaracja w obecności licznie zgromadzonych przywódców wywoła reakcje negatywne. I tak się stało: „Niektórzy z uczonych w Piśmie (...) siedzieli i rozważali w sercach swoich”. Była to faza obserwacji, kiedy nie wolno było pytać ani zgłaszać sprzeciwu. A w sercach swoich uczeni w Piśmie myśleli tak: „Czemuż ten tak mówi? On bluźni. Któż może grzechy odpuszczać oprócz jednego Boga?”. Z teologicznego punktu widzenia ich myślenie było bez zarzutu. W istocie, nikt inny jak tylko Bóg może odpuszczać grzechy. A ponieważ Jezua rościł sobie prawo do odpuszczania grzechów, alternatywa była jedna: albo jest On bluźniercą, albo też tym, za którego się podaje – Mesjaszem.

W tym właśnie momencie, Jezua zwrócił się do zebranych przywódców z takim pytaniem: „Cóż jest łatwiej, rzec paralitykowi: Odpuszczone są ci grzechy, czy rzec: Wstań, weź swoje łoże i chodź?”. W istocie, co jest łatwiejsze? Powiedzieć: Odpuszczone są ci grzechy twoje? Czy też oznajmić sparaliżowanemu: Zaraz cię uzdrowię, więc wstań, weź swoje łoże i chodź?

Niewątpliwie, łatwiej było wypowiedzieć słowa: „Odpuszczone są grzechy twoje”, bo ich skuteczności nie można sprawdzić namacalnie, naocznie, za pomocą obserwacji. Znacznie natomiast trudniej przechodziłaby przez gardło zapowiedź uzdrowienia paralytyka – gdyż wiarygodność takiej zapowiedzi można sprawdzić za pomocą namacalnych, widzialnych dowodów. Jezua jednakże oznajmił, że dowiedzie prawdziwości swego pierwszego stwierdzenia („Odpuszczone są grzechy twoje”) poprzez wykonanie „trudniejszego” zadania, uzdrowienia paralytyka. I uzdrowił go. Zatem, przywódcy mieli natychmiastowy, oczywisty dowód prawdziwości słów Jezuy – chory, bowiem nie tylko samodzielnie wstał, ale i chodził, a nawet nosił swoje łożo. Dokonanie tego „trudniejszego” cudu dowiodło, iż wypowiadając „łatwiejszą” deklarację o odpuszczeniu grzechów, to musiało to znaczyć, iż jest On tym, za kogo się podaje – Mesjaszem. Reakcją na pierwszy mesjański cud Jezuy, czyli uzdrowienie trędowatego było więc rozpoczęcie drobiazgowego badania prawdziwości Jego mesjańskich deklaracji. I już na początku przywódcy ludu zaobserwowali, iż Jezua rości sobie prawo do odpuszczania grzechów. Był, zatem albo bluźniercą, albo też – Mesjaszem. Jedno jest pewne: po powrocie do Jerozolimy przywódcy ludu na pewno nie orzekli, iż ten ruch mesjański jest nieistotny. Po tym wydarzeniu Jezua stał się przedmiotem drugiej fazy badań Sanhedrynu: części przesłuchaniowej. W okresie pomiędzy dokonaniem pierwszego cudu mesjańskiego i drugiego cudu mesjańskiego, wszędzie, dokądkolwiek udawał się Jezua, podążał za nim ten czy inny faryzeusz. Tym razem ci badający sprawę nie przestrzegali już zasady milczenia. Gdziekolwiek udawał się Jezua, faryzeusze zasypywali Go pytaniami lub wyrażali swój sprzeciw, usiłując potwierdzić, bądź obalić Jego mesjańskie twierdzenia.

CUD DRUGI

WSTĘP

Pomiędzy pierwszym cudem mesjańskim, którym było uzdrowienie trędowatego, a drugim cudem mesjańskim, Jezua był obserwowany przez religijne przywództwo Izraela. Wypytywano go i badano wszędzie, dokąd się udawał. Przywództwo dowiedziało się w ten sposób kilku rzeczy. Najważniejszą z nich było jednak to, że Jezua nie chciał podporządkować się judaizmowi faryzejskiemu. Nie uznawał autorytetu faryzeuszów. Jego nauki zaprzeczały ich interpretacji Prawa Mojżeszowego. W kazaniu na Górze, zganił faryzeizm z dwóch powodów: po pierwsze, jako interpretację sprawiedliwości wymaganej przez Prawo Mojżeszowe; po drugie, jako sprawiedliwość niezbędną do wejścia do Królestwa.

WYRZUCENIE DEMONA Z NIEMEGO

Okoliczności drugiego cudu mesjańskiego zostały odnotowane w dwóch Ewangeliach: Mateusza 12:22-37 i Marka 3:19-30. W Ewangelii Marka 3:21 czytamy: „A krewni, gdy o tym usłyszeli, przyszli, aby Go powstrzymać, mówili, bowiem, że odszedł od zmysłów”. Na tym etapie ewangelicznych relacji, dostrzegamy ogólną zgodę, co do tego, że chodziło o wysoką stawkę. Nawet Jego najbliżsi uważali, że trzeba Jezue powstrzymać i że Jego zapał ociera się o obłęd. Marek podaje następnie, że „uczeni w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy, mówili, że ma Belzebuba i że mocą księcia demonów wypędza demony”. Chociaż działo się to wszystko w Galilei, incydent sprowokowała oficjalna delegacja z Jerozolimy. Sanhedryn podjął bowiem w końcu decyzję, co do mesjańskich roszczeń Jezuy. W Ewangelii Mateusza 12:22 opisano wydarzenie, które podważa ów wyrok: „Wtedy przyniesiono do Niego opętanego, który był ślepy i niemy; i uzdrowił go, tak, że odzyskał mowę i wzrok”. Jezua wypędził demona, który sprawiał, że opętany człowiek nie widział i nie mówił. Samo wypędzenie demonów, nie było w ówczesnym świecie żydowskim jakąś znów rzadkością. Potrafili to robić nawet faryzeusze, rabini i ich uczniowie.

Jednakże w judaizmie faryzejskim, wyrzucanie demonów wymagało posłużenia się szczególnym rytuałem, złożonym z trzech kroków. Po pierwsze, egzorcysta musiał nawiązać kontakt z demonem, (kiedy demon przemawia, posługuje się strunami głosowymi opętanego). Po drugie, nawiązawszy taki kontakt, egzorcysta musiał ustalić imię demona. Po trzecie, ustaliwszy to imię, mógł używając go wypędzić złego ducha.

Na przykład, w piątym rozdziale Ewangelii Marka, Jezua postąpił według tego rytuału, zadając pytanie: „Jak ci na imię?” We wspomnianym przypadku, odpowiedź brzmiała: „Na imię mi Legion, gdyż jest nas wielu”. Był jednakże pewien typ demonów, względem którego metoda judaizmu okazywała się bezsilna, a mianowicie, gdy

opętany był niemy. Ponieważ nie mógł mówić, nie można było nawiązać kontaktu z demonem i ustalić jego imienia. W ramach judaizmu, wypędzenie takiego demona było więc niemożliwe. Rabini nauczali natomiast, że gdy przybędzie Mesjasz, będzie umiał wyrzucać ten typ demonów. Zatem był to drugi spośród cudów mesjańskich: wypędzenie demona z niemowy. I takiego właśnie demona wypędził Jezua. Zgromadzone tłumy zadawały więc pytanie, które owy cud miał rozbudzić. „I zdumiony był cały lud, i mówił: Czy nie jest to Syn Dawida?” (Ewangelia Mateusza 12:23).

Czy nie jest to żydowski Mesjasz? Czyni przecież rzeczy, które – jak uczono ich od dzieciństwa – może czynić jedynie sam Mesjasz. Takiego pytania nie zadawano nigdy, gdy Jezua wyganiał inne typy demonów. Kiedy jednak wyrzucił demona z niemowy, musiało ono paść, gdyż na podstawie nauk rabinów poznano, że był to cud mesjański. Naród żydowski zawsze cierpiał na kompleks przywództwa. Dokąd szli przywódcy, tam podążał i lud. Konsekwentnie na kartach Starego Testamentu widać, że gdy król czynił to, co słuszne w oczach Pana, lud czynił to samo, ale gdy władca czynił to co złe, lud także go naśladował w tym co złe. Nawet po dziś dzień, gdy żydowscy wierzący w Mesjasza opowiadając o swej wierze żydowskim znajomym słyszą: „Skoro ten Jezua naprawdę jest Mesjaszem, to czemu nasi rabini w niego nie wierzą?” W czasach nowotestamentowych, kiedy wpływy judaizmu faryzejskiego były w społeczeństwie izraelskim nader silne, kompleks ów przejawiał się z wyjątkową ostrością. Kiedy więc tłumy zaczęły zadawać pytanie: „Czy nie jest to Syn Dawida?”, nie znaczyło to, iż zamierzają samodzielnie zbadać sprawę. To od swego przywództwa oczekiwały decyzji.

REAKCJA PRZYWÓDZTWA

W obliczu drugiego cudu mesjańskiego oraz pytań zadawanych przez tłumy, przywództwo religijne zrozumiało, że musi publicznie zająć stanowisko co do twierdzeń Jezuy. Były dwa wyjścia: ogłosić Go Mesjaszem, w zgodzie ze wszystkimi dowodami, lub też odrzucić Jego twierdzenia. Żeby jednak uczynić to drugie, trzeba było wyjaśnić tłumom, dlaczego nie będąc Mesjaszem, Jezua był mimo wszystko w stanie dokonać tego cudu. Wybrano drugie wyjście. „A gdy to usłyszeli faryzeusze, rzekli: Ten nie wygania demonów inaczej jak tylko przez Belzebuba, księcia demonów” (Ewangelia Mateusza 12:24). Odrzucili więc mesjańskie twierdzenia Jezuy, a żeby wyjaśnić Jego zdolność do tak niezwykłego cudu, oskarżyli Go o opętanie, i to nie przez byle demona, ale samego „Belzebuba, księcia demonów”. Imię „Belzebub” to połączenie dwóch słów hebrajskich, oznaczających „władcę much”. W taki oto sposób, faryzeusze odrzucili mesjańskie roszczenia Jezuy: Nie jest Mesjaszem, bo jest opętany. I tak, gdy pierwszy cud mesjański rozpoczął okres badań, na drugi cud mesjański zareagowano odrzuceniem mesjańskich twierdzeń Jezuy. Ta decyzja przywódców miała wyznaczyć kurs żydowskiej historii na najbliższe dwa tysiąclecia.

SĄD

Jezua zareagował na dwa sposoby. Najpierw bronił się za pomocą czterech argumentów (Ewangelia Mateusza 12:25-29). Stwierdził, że takie orzeczenie nie może być prawdą, gdyż oznaczałoby podział w królestwie szatana. Po drugie, adwersarze sami zauważyli, że ów egzorcyzm był darem Ducha, bo nawet ich uczniowie byli w stanie wypędzać demony, jednakże nie demony z niemych. Po trzecie, cud ten potwierdzał Jego twierdzenia i Jego naukę. Po czwarte, pokazywał, że Jezua jest silniejszy niż szatan, a nie słabszy niż on. Następnie, Jezua zareagował wyrokiem potępiającym (Ewangelia Mateusza 12:27-30). Stwierdził, że pokolenie to jest winne grzechu, który nie może być odpuszczony, mianowicie bluźnierstwu przeciwko Duchowi Świętemu. A ponieważ grzech ów nie mógł być odpuszczony, pokolenie to czekał sąd, sąd nieuchronny. Nastąpił on czterdzieści lat później, w roku 70 n.e. w postaci zniszczenia Jerozolimy i Świątyni.

Ale czym jest ów niewybaczalny grzech? Rozważmy to w świetle kontekstu, w którym o nim wspomniano. Nie jest to grzech pojedynczego człowieka, ale grzech na skalę narodową, a popełniło go to pokolenie Żydów, które żyło w czasach Jezuy; grzech ten nie może jednak być odnoszony do pokoleń następnych. Co było kontekstem tego grzechu? Pod pretekstem, iż jest On opętany przez demona, było to ogólnonarodowe odrzucenie mesjaństwa chodzącego wówczas po ziemi Jezuy. Jednakże wielu pojedynczych Żydów żyjących w owym czasie uszło przed tym sądem, jak na przykład apostoł Paweł. Dziś takiego grzechu nie może popełnić już nikt, Biblia wyraża się w tej mierze nader jasno. Dziś nawet najstraszliwszy grzech może zostać odpuszczony, jeśli grzesznik przyjdzie do Pana Boga za pośrednictwem Jezuy Mesjasza. Jednak w odniesieniu do narodu jako

całości, w tamtej konkretnej chwili, szczególnie ów grzech nie mógł zostać odpuszczony. We fragmencie tym raz po raz pojawiają się słowa: „to pokolenie”. „To pokolenie” zawiniło pewnym szczególnym grzechem. Oznaczało to po pierwsze, że na pokoleniu żyjącym w czasach Jezusy nieodwołalnie dokona się sąd w postaci zniszczenia Jerozolimy i Świątyni. Po drugie zaś, cofnięta została oferta rozpoczęcia Królestwa Mesjańskiego.

Miała ona zastać ponowiona dopiero wobec któregoś z późniejszych pokoleń – wobec pokolenia Tysiącletniego Królestwa. W Ewangelii Mateusza 12:38-45 znajdujemy reakcję faryzeuszów i odpowiedź Jezusy. Faryzeusze musieli powrócić do ataku. „Wtedy odpowiedzieli Mu niektórzy z uczonych w Piśmie faryzeuszów, mówiąc: Nauczycielu, chcemy widzieć od Ciebie znak”. Zażądali więc kolejnego znaku, tak jak gdyby aż dotąd Jezua nie uczynił nic, co potwierdzałoby Jego mesjańską godność. A przecież od początku swej posługi dokonał najróżniejszych cudów, w tym również takich, które sami faryzeusze określali jako mesjańskie. Mimo to, odrzucono Jego twierdzenia. Teraz jednak Jezua oznajmił, że z powodu odrzucenia Go, z powodu popełnienia niewybaczalnego grzechu, nie otrzymają już więcej żadnych znaków z wyjątkiem tego jednego: „Znaku proroka Jonasza”, czyli znaku zmartwychwstania. Faktem jest, że po tym incydencie Jezua nadal dokonywał cudów, jednakże zmieniła się ich rola. Nie miały już służyć jako znaki kierujące uwagę na mesjańską godność Jezusy, ale miały przygotowywać Jego dwunastu uczniów do dzieła, jakie mieli oni kontynuować z powodu odrzucenia Go przez lud.

Jeśli natomiast idzie o ówczesny naród jako całość, nie miał on już otrzymać żadnego więcej znaku, wyjąwszy ten jeden – „znak Jonasza”, zmartwychwstanie. Oznajmiwszy tę zmianę, Jezua w dalszych słowach również zapowiadał sąd (Ewangelia Mateusza 12:41-42), kładąc szczególnie nacisk na „to pokolenie”: „Mężowie z Niniwy staną na sądzie wraz z tym pokoleniem i spowodują jego potępienie, gdyż na skutek zwiastowania Jonasza, upamiętali się, a oto tutaj więcej niż Jonasz. Królowa z Południa stanie na sądzie wraz z tym pokoleniem i potępi je; bo przybyła z krańców ziemi słuchać mądrości Salomona, a oto tutaj więcej niż Salomon”.

Jezua przywoływał więc dwa starotestamentowe przykłady nie-Żydów: mieszkańców Niniwy i Królową Saby. Paganie ci mieli daleko mniejsze poznanie spraw Bożych, lecz zareagowali właściwie w świetle nawet tej niewielkiej wiedzy, jaką posiadali. Podczas sądu przed Wielkim Białym Tronem paganie ci będą mogli powstać i świadczyć przeciwko temu konkretnemu pokoleniu winnemu grzechu, który nie może być odpuszczony. Po tym wyroku następuje opowieść o demonie. Nie jest to demon wyrzucony, ale demon, który opuścił gospodarza z własnej woli, szukając lepszego miejsca. Szuka przez jakiś czas, ale kiedy nie znajduje, postanawia wrócić do dawnego gospodarza.

A wracając, znajduje go w stanie „opróżnionym, wymiecionym i przyozdobionym”. Wchodzi do niego powtórnie, nie mając jednak ochoty na dalsze przebywanie w samotności, zaprasza siedmiu kompanów; „i bywa końcowy stan człowieka tego gorszy niż początkowy”. Bo najpierw był w nim tylko jeden demon, potem jednak, ponieważ przez jakiś czas był pusty, zamieszkało w nim aż osiem.

W przerwie pomiędzy opętaniami, człowiek ów nie był zamieszkały przez inne duchy, czy to przez Ducha Świętego, czy to przez inne demony. Podobnie miało się stać z „tym pokoleniem”. Na początku tego pokolenia Jan Chrzciciel głosił bliskie nadejście Króla. Izrael, mimo, że pod rzymską okupacją, cieszył się możliwością zachowania tożsamości narodowej; istniała Jerozolima, a w niej Świątynia. Lecz czterdzieści lat później legiony rzymskie najechały kraj, zburzyły Jerozolimę i Świątynię, tak, iż nie pozostał nawet kamień na kamieniu. Pod koniec więc stan „tego pokolenia” stał się jeszcze „gorszy niż pierwotny”. Jak powiedziano: „Tak będzie i z tym złym pokoleniem”.

ZMIANA W POSŁUDZE MESJASZA

Od tej chwili posługa Mesjasza zmieniła swój charakter w czterech kluczowych aspektach. Zmiany te można zrozumieć tylko w świetle popełnienia niewybaczalnego grzechu w postaci odrzucenia drugiego cudu mesjańskiego.

CEL CUDÓW

Po pierwsze, zmienił się cel dokonywania cudów. Nie miały już one być znakami dla Izraela, mającymi skłonić Izrael do uznania Jezusy za Mesjasza. Izrael podjął już bowiem decyzję. Odtąd celem cudów miało być przygotowywanie dwunastu uczniów do dzieła, jakie będą mieli do wykonania z powodu odrzucenia Jezusy przez lud; dzieło to zostało zrelacjonowane w Księdze Dziejów Apostolskich. Lud nie miał już otrzymywać kolejnych znaków, oprócz jednego jedyne: znaku Jonasza, czyli zmartwychwstania.

WARUNEK DLA CUDÓW

Po drugie, ludzie, którzy oczekiwali cudu, musieli okazać swą wiarę; przedtem Jezua dokonywał cudów dla wielkich rzesz niczego od nich nie oczekując. Odtąd, miał dokonywać cudów skierowanych tylko do konkretnych osób, w odpowiedzi na ich konkretne potrzeby. I oczekiwał od nich wiary. Poprzednio, ilekroć kogoś uzdrowił, nakazywał mu odejść i rozgłaszać jak wielkie rzeczy Bóg mu uczynił; teraz nakazywał uzdrowionym milczenie.

POSELSTWO

Po trzecie, zmieniła się treść poselstwa głoszonego przez Jezus i Jego uczniów. Poprzednio, chodzili po całym Izraelu głosząc, że Jezua jest Mesjaszem; posyłał nawet uczniów dwójkami, aby to czynili. Teraz jednak zabronił uczniom głosić Jego mesjaństwo. A kiedy Piotr uczynił swe wielkie wyznanie (Ewangelia Mateusza 16:16), mówiąc: „Tyś jest Mesjasz, Syn Boga żywego”, Jezua zabronił mu komukolwiek o tym mówić.

SPOSÓB NAUCZANIA

Po czwarte, Jezua zmienił sposób swego nauczania. Dotąd nauczając tłumy mówił jasno, posługując się językiem i pojęciami dla wszystkich zrozumiałymi. Przykład znajdujemy w Kazaniu na Górze (Ewangelia Mateusza rozdziały 5-7). Mateusz zaznacza, że gdy Jezua skończył wygłaszać Kazanie na Górze, ludzie nie tylko zrozumieli Jego słowa, ale i – co ważniejsze – dobrze wiedzieli, czym różni się Jego nauczanie od nauk uczonych w Piśmie i faryzeuszów. Odtąd jednak przemawiając do tłumów, Jezua nauczał tylko w przypowieściach. Gdy zaczął posługiwać się parabolami, uczniowie pytali Go: „Dlaczego mówisz do nich w podobieństwach?” (Ewangelia Mateusza 13:10-14). A On odrzekł, że ten sposób pozwala Mu ukryć przed tłumami prawdę. „To wszystko mówił Jezua do ludu w podobieństwach, a bez podobieństwa nic do nich nie mówił” (Ewangelia Mateusza 13:34). Przemawiał do ludu w przypowieściach; nie tak jednak czynił poprzednio, jeszcze zanim Go odrzucono. Niemożliwością jest zrozumieć, dlaczego sposób nauczania Jezusy tak diametralnie się zmienił, jeśli nie zrozumie się olbrzymiej wagi popełnienia przez lud grzechu, który nie mógł być odpuszczony. Grzechem tym było odrzucenie mesjańskiej godności Jezusy w odpowiedzi na drugi cud mesjański i oskarżenie Go o opętanie.

Otrzymali dość światła, lecz skoro to światło odrzucili, nie mieli go otrzymać ponownie.

KOLEJNY DEMON NIEMY

Mateusz, Marek i Łukasz opisali incydent, który wydarzył się w chwili, gdy Jezua wraz z trzema uczniami zszedł z Góry Przemienienia. Gdy dołączyli do pozostałych dziewięciu uczniów, stanęli oko w oko z problemem, z którym tamci nie potrafili sobie poradzić. Pewien człowiek przyprowadził do uczniów opętanego syna, jednak oni nie zdołali z niego wypędzić demona.

Incydent sprowokowali zresztą uczeni w Piśmie i faryzeusze. „I przyszedłszy do uczniów, ujrzeni mnóstwo ludu wokół nich i uczonych w Piśmie, rozprawiających z nimi” (Ewangelia Mateusza 9:14). Uczeni w Piśmie usiłowali jeszcze bardziej zaognić sytuację. Oto do uczniów przyniesiono pewnego, szczególnie opętanego chłopca, ci zaś usiłowali demona wypędzić, ale im się to nie udało. Wskutek tego mesjańska godność Jezusy została postawiona w podejrzanym świetle. Stanąwszy przed opętanym, Jezua wygonił demona. Cóż

niezwykłego było w tej sytuacji? To, że poprzednio Jego uczniowie mogli wyganiać demony. Czemu nie dali rady w tym przypadku? „Wtedy odpowiedział Mu jeden z ludu: Nauczycielu, przyprowadziłem do Ciebie syna mego, który ma ducha niemego” (Ewangelia Marka 9:17).

Był to demon niemy, a wyrzucanie demonów niemych było przecież cudem mesjańskim. Kiedy uczniowie nie zdołali demona wyrzucić, wydawało się to rzucać złe światło na ich twierdzenia o mesjaństwie Jezusa. Wtedy jednak wrócił Jezus i wyrzucił go sam, dokonując jeszcze raz drugiego cudu mesjańskiego.

Marek podaje wytłumaczenie, dlaczego uczniowie nie zdołali tego uczynić. „I gdy wrócił do domu, uczniowie Jego pytali Go na osobności: Dlaczego to my nie mogliśmy go wygnać? I rzekł im: Ten rodzaj w żaden inny sposób wyjść nie może, jak tylko przez modlitwę” (Ewangelia Marka 9:28-29; inne przekłady dodają: „i przez post” – przyp. tłum.).

Zwróćmy uwagę na słowa „ten rodzaj”, oznaczające ducha niemego. Tymi słowami Jezus potwierdził słuszność faryzejskiej koncepcji, że demony nieme to szczególny rodzaj duchów i nie można ich wyrzucić według zwykłej „formuły”. Wyjaśnił uczniom, że nie mogli wyrzucić demona, bo posłużyli się niewłaściwą metodą.

Choć innym demonom można było w imieniu Jezusa nakazać opuszczenie człowieka, demona niemego można było wypędzić jedynie za pomocą modlitwy. W tym zatem przypadku uczniowie powinni byli nie korzystać ze zwykłego sposobu, ale po prostu zaufać Bogu Ojcu, że sam tego za nich dokona. Zatem Jezus potwierdził przekonanie faryzeuszów, że duchy nieme to szczególny rodzaj demonów.

CUD TRZECI

WSTĘP

Trzeci cud mesjański to uzdrowienie kogoś, kto jest ślepy do urodzenia. Czym innym było uzdrowienie kogoś, kto w pewnym momencie życia zaniewidział, czym innym zaś tego, kto urodził się już niewidomy? Ten ostatni rodzaj cudu uważano za mesjański. Wiele szczegółów dotyczących takiego właśnie cudu dokonanego przez Jezusa znajdziemy w Ewangelii Jana 9:1-41. Ten długi rozdział można podzielić na pięć charakterystycznych części.

FIZYCZNE UZDROWIENIE ŚLEPEGO OD URODZENIA

Część pierwsza, czyli wersety 1-12, to relacja o samym uzdrowieniu. „A przechodząc, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. I zapytali Go uczniowie Jego, mówiąc: Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepym urodził? Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże. Musimy wykonywać dzieła Jego, który Mnie posłał, póki dzień jest; nadchodzi noc, gdy nikt nie będzie mógł działać. Póki jestem na świecie, jestem światłością świata”. Incydent ten wydarzył się w szabat. Gdy Jezus wraz z uczniami szedł ulicami Jerozolimy, w pewnej chwili minął człowieka, który urodził się niewidomy. Był to nie tylko szabat, ale i czas Święta Szafasów, a zatem szabat wyjątkowo święty.

Pytania apostołów wydają się dziwne: kto zgrzeszył – ów człowiek czy jego rodzice – skoro urodził się ślepy? Dziwnym elementem nie jest zastanawianie się nad winą rodziców, bo przecież w Prawie Mojżeszowym jest zasada zapisana w Księdze Wyjścia 34:6-7, iż Pan Bóg nawiedza „winę ojców na synach i na wnukach do trzeciego i czwartego pokolenia”. Można by sobie wyobrazić, że rodzice tego człowieka popełnili określony grzech, za który Pan Bóg nawiedził ich syna i spowodował jego ślepotę.

Uczniowie jednak pytali nie tylko o rodziców, ale i o samego ślepego. Czy może to on sam zgrzeszył, że urodził się ślepy? Dziwne pytanie. Przecież nie mógł najpierw zgrzeszyć, a dopiero potem urodzić się ślepy! W judaizmie nigdy nie było miejsca na reinkarnację. Jakże wobec tego mógł wpierw zgrzeszyć, a dopiero potem się urodzić?

Pytanie uczniów było de facto przejawem myślenia typowego dla judaizmu faryzejskiego, w którym się przecież wychowali. Według judaizmu faryzejskiego, wady wrodzone – takie na przykład, jak wrodzona ślepotą – były skutkiem konkretnego grzechu, popełnionego bądź przez rodziców, bądź przez samego chorego. W jaki sposób kaleka mógł najpierw zgrzeszyć, a dopiero potem się urodzić? Według nauki faryzeuszów w chwili poczęcia płód przejawiał dwa rodzaje skłonności, zwane po hebrajsku *jecer hara* (zła skłonność) i *jecer hatow* (dobra skłonność), obecne w człowieku już z chwilą jego poczęcia. Podczas dziewięciomiesięcznego dojrzewania w łonie matki, pomiędzy tymi skłonnościami toczyła się walka. Czasami przeważała skłonność zła i w chwilach złości czy gniewu płód kopał matkę. Za taki to akt grzechu człowiek ów mógł narodzić się ślepy. Uczniowie pytali zatem: Czy ów człowiek zgrzeszył, gdy był jeszcze w łonie matki, czy też to grzech jego rodziców spowodował ślepotę?

Uczniowie popełnili dwa kardynalne błędy. Po pierwsze, zaakceptowali faryzejską naukę o możliwości zgrzeszenia już w łonie matki i poniesienia za to kary w postaci ślepoty. Po drugie, zakładali, że wady wrodzone muszą być zawsze skutkiem jakiegoś straszliwego przewinienia.

Jezua prędko odrzucił te faryzejskie koncepcje, stwierdzając: „Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże”. Innymi słowy, człowiek ów narodził się niewidomy wcale nie z powodu grzechu popełnionego przez rodziców czy też przez siebie.

Rzecz jasna, wszystkie dolegliwości fizyczne są skutkiem upadku Adama i powszechnego dla rodzaju ludzkiego problemu grzeszności. Ludzie umierają z powodu tego, że ludzkość jest grzeszna i że jesteśmy potomkami Adama. Jednakże twierdzenie, że konkretna wada wrodzona, choroba czy rana są zawsze skutkiem konkretnego grzechu czy dziełem konkretnego demona, to nauka błędna.

Jezua wyraźnie odrzucił takie nauczanie, oznajmiając, że nie zgrzeszył ani ów człowiek, ani jego rodzice. Wręcz przeciwnie, to Pan Bóg w ten sposób pokierował okolicznościami po to, aby mógł odebrać chwałę z wielkiego cudu, jakiego dokona w życiu tego ślepego. Odrzuciwszy błędną teologię swych uczniów, Jezua przeszedł do dzieła uzdrawiania. Postanowił uzdrowić tego człowieka w sposób, który miał charakter pewnego procesu i nie pozwolił choremu na ujście Jezuy – jego wybawiciela – od razu. Splunął na ziemię, zmieszał ślinę z ziemią i tym błotem posmarował oczy niewidomego, a następnie polecił mu, aby się udał do sadzawki Syloe. Nie było to łatwe, gdyż z centralnej części miasta prowadziła do niej stroma droga w dół. Było akurat Święto Szafasów, a podczas tego święta dokonywano szczególnego obrzędu, zwanego „wylewaniem wody”. Kapłani schodzili wówczas ze Wzgórza Świątynnego do sadzawki Syloe, napełniali dzbany wodą, udawali się z powrotem na wzgórze i wylewali wodę do kadzi na terenie Świątyni. Potem następował czas wielkiej radości. Podczas Święta Szafasów głównym zbiornikiem wodnym, wokół którego skupiała się uwaga wszystkich Żydów, była zatem sadzawka Syloe. Tłumy obecne przy niej w owym dniu miały być świadkiem trzeciego cudu mesjańskiego. Człowiek ów poszedł do sadzawki Syloe, obmył oczy, a gdy je otworzył, po raz pierwszy w życiu przejrzał! A ponieważ każdy go znał, wiedząc, że to ślepy od urodzenia, zamieszanie powstało ogromne. Jan zanotował: „A sąsiedzi i ci, którzy go przedtem widywali jako żebraka, mówili: Czyż to nie ten, który siadywał, żebrząc? Jedni mówili: To jest on, a inni mówili: Nie, ale jest do niego podobny. On zaś rzekł: To ja”. Ludzie nie mogli pojąć co się dzieje, bo trudno było uwierzyć, że człowiek niewidomy od urodzenia został nagle uzdrowiony. W końcu jednak zaczęto zadawać podstawowe pytanie: „Jak więc otworzyły się oczy twoje?”. Bo był to przecież, bądź co bądź, cud mesjański. A człowiek ów odrzekł: „Człowiek, którego zwa Jezua uczynił błoto i pomazał oczy moje, i rzekł mi: Idź do sadzawki Syloe i obmyj się; poszedłem więc, a obmywszy się przejrzałem”. A kiedy go zapytano, gdzie jest Jezua, odpowiedział: „Nie wiem”. Pamiętajmy, że gdy Jezua wysłał go do sadzawki Syloe, człowiek ów był jeszcze niewidomy, więc nawet teraz, gdy już przejrzał, nie mógł wiedzieć, jak Jezua wygląda.

PIERWSZE PRZESŁUCHANIE UZDROWIONEGO

Z drugiej części tej historii (Ewangelia Jana 9:13-17) dowiadujemy się, że człowiek ów jest przesłuchiwany. Ponieważ był to cud mesjański, zabrano go do faryzeuszów, aby się przed nimi wytłumaczył. A że Jezua postanowił uzdrowić tego człowieka w szabat, tłumy były jeszcze bardziej poruszone.

Faryzeusze dobrze wiedzieli, że muszą się do sprawy oficjalnie ustosunkować. Zaczęli więc wypytywać uzdrowionego, chcąc dowiedzieć się, jakie były okoliczności jego uzdrowienia i niedawnego wrodzonego kalectwa. Najwyraźniej powstała między nimi niezgodność. „Na to niektórzy faryzeusze rzekli: Człowiek ten nie jest z Boga, bo nie przestrzega szabatu ...” W ich mniemaniu uzdrowienie w szabat było pogwałceniem tego świętego dnia, Jezua nie mógł być zatem mężem Bożym, a tym bardziej Mesjaszem. Jednak i wśród faryzeuszów zadawano sobie pytanie: „Jakże może człowiek grzeszny dokonywać takich cudów?”

Zwróćmy uwagę na przedmiot zainteresowania: nie był nim cud sam w sobie, wiadano bowiem, że i fałszywi prorocy potrafią czynić cuda, ale charakter cudu, który trzeba było uznać za mesjański. Kiedy zapytano ślepego od urodzenia, a teraz uzdrowionego, co sędzi o Jezui, człowiek ów stwierdził tylko, że musi On być przynajmniej prorokiem. Jednakże według nauki faryzeuszów choć prorok mógłby czynić cuda, tak jak Eliaz czy Elizeusz, to uczynienie cudu mesjańskiego mogło znamionować tylko samego Mesjasza. Pierwsze przesłuchanie uzdrowionego nie doprowadziło więc faryzeuszów do konkretnych wniosków.

PRZESŁUCHANIE RODZICÓW

W trzeciej części fragmentu (Ewangelia Jana 9:18-22) przesłuchiwni są rodzice uzdrowionego. Faryzeusze najwyraźniej sugerują: „Założmy na początek, że nic takiego się nie stało. Założmy, że ten człowiek nigdy nie był ślepy i cała sprawa to mistyfikacja”.

Rodzice jednak stwierdzają dwie rzeczy. Po pierwsze, że człowiek ów to bez wątplenia ich rodzony syn, po drugie zaś, że urodził się on ślepy. Nie ma więc żadnej możliwości, iż doszło do oszustwa albo też że ktoś próbuje sobie z faryzeuszów stroić żarty. Kiedy zaś faryzeusze zapytali rodziców w jaki sposób ich syn, który urodził się niewidomy, może teraz widzieć, rodzice postanowili nic już więcej nie mówić. Resztę syn miał powiedzieć sam. Skąd ta powściągliwość z ich strony? Przyczynę znajdujemy w następującym fragmencie (9:22), gdzie jest napisane: „Tak mówili rodzice jego, bo się bali Żydów; albowiem Żydzi już postanowili między sobą wyłączyć z synagogi każdego, kto wyzna, że On jest Mesjaszem”. Przywódcy postanowili już zatem, że ktokolwiek uzna w Jezui Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. Pierwszym etapem ekskomuniki była *hecipa*, czyli nagana zachowująca moc od 7 do 30 dni, mająca charakter czysto dyscyplinarny. Musiało ją wypowiedzieć co najmniej trzech rabinów. Był to najniższy poziom ekskomuniki, a jego przykład znajdujemy w 1 Liście do Tymoteusza 5:1.

Poziom drugi nazywał się *niddui*, co oznacza „wyrzucić”. Trwał co najmniej 30 dni i miał również charakter dyscyplinarny; musiało go orzec 10 rabinów. Przykłady znajdujemy w 2 Liście do Tesaloniczan 3:14-15 i w Liście do Tytusa 3:10.

Trzeci i najdotkliwszy rodzaj ekskomuniki nazywał się *cherem*, co oznacza „być wyłączonym z synagogi”, oddzielnym od społeczności żydowskiej. Osobę obciążoną *cherem* Żydzi uważali za umarłego i nie można było z nią utrzymywać absolutnie żadnych stosunków. O tym typie ekskomuniki jest mowa w 1 Liście do Koryntian 5:1 i w Ewangelii Mateusza 18:15-20.

Wyrażenie „wyłączyć z synagogi” mówi nam jasno, który to poziom ekskomuniki postanowili stosować faryzeusze wobec tych, którzy uznaliby Jezua za Mesjasza. Był to trzeci, najsurowszy rodzaj: *cherem*, wyłączenie z synagogi i ze społeczności Żydów. Żydowi, który uwierzyłby w Jezua, groziła więc nie tylko surowa nagana czy czasowe wyrzucenie z synagogi, ale wyłączenie z niej na zawsze. A ponieważ rodzice uzdrowionego wiedzieli o tym postanowieniu, zdecydowali nie mówić już nic więcej, a tylko potwierdzić te dwa fakty: iż to ich syn i że urodził się on ślepy. I tak oto przesłuchanie rodziców, podobnie jak pierwsze przesłuchanie uzdrowionego, nie doprowadziło do konkretnych konkluzji.

DRUGIE PRZESŁUCHANIE UZDROWIONEGO

Część czwarta (Ewangelia Jana 9:23-34) to zapis drugiego przesłuchania człowieka ślepego od urodzenia. Podczas tego przesłuchania, faryzeusze zaczynają plątać się w swej logice. Wezwawszy uzdrowionego, nakazują mu: „Oddaj chwałę Bogu; my wiemy, że człowiek ten jest grzeszny”.

Widzimy absurdalność tych słów: „Oddaj chwałę Panu” – mówią – „bo ten człowiek, Jezua, jest grzesznikiem”. Któż przy zdrowych zmysłach powiedziałby: „Chwała Bogu! Wiem, że ten człowiek jest grzesznikiem!”? Nie jest to wcale szczególny powód do oddawania chwały Bogu, a raczej powód do smutku, że ludzie grzeszą. Faryzeusze zaczęli jednak odchodzić od zmysłów i nie byli już w stanie zachować w sprawie Jezuy zdrowego rozsądku. Jedynym opanowanym człowiekiem w tym gronie jest uzdrowiony mężczyzna, który stwierdza: „Czy jest grzeszny, nie wiem: to jedno wiem, że byłem ślepy, a teraz widzę”. To nie tylko stwierdzenie faktu, ale i wyzwanie rzucone faryzeuszom, rękawiczka, którą muszą podnieść. Jego odpowiedź znaczy bowiem de facto: „Urodziłem się ślepy, a nie oślepiłem w pewnej chwili życia. To wy uczyliście nas, że tylko Mesjasz może uzdrowić ślepego od urodzenia. Ja urodziłem się ślepy. Człowiek imieniem Jezua zdołał mnie uzdrowić. Według teologii, którą mi wpajaliście, sądziłbym, że ogłosicie Go teraz Mesjaszem Izraela. A wy nagle nazywacie Go grzesznikiem. Tego, czy jest On grzesznikiem, nie wiem. Jedno za to wiem na pewno: Byłem ślepy, a teraz widzę. Jak to więc wytłumaczycie?”.

Faryzeusze podnosząc rękawiczkę zadają pytanie: „Cóż ci uczynił? Jakże otworzył oczy twoje?” Ponieważ człowiek ów już niejedną raz opisywał całą sprawę, odrzekł: „Już wam powiedziałem, a nie słuchaliście; co jeszcze chcecie słyszeć? Czy i wy chcecie zostać uczniami Jego?”.

Rzecz jasna, nie była to dyplomatyczna odpowiedź: „A może wy chcecie zostać Jego uczniami? Niewątpliwie tym właśnie byli najmniej zainteresowani. Uzdrowiony przestał się bawić w kurtuazję. Faryzeusze odpowiedzieli w podobnym tonie. „Złorzeczyli mu więc, mówiąc: Ty jesteś uczniem Jego, ale my jesteśmy uczniami Mojżesza. My wiemy, że Bóg mówił do Mojżesza, lecz skąd Ten pochodzi, nie wiemy”. Chcieli przez to powiedzieć, że przez Jezua nie przemawia Pan Bóg, a zatem lepiej być uczniem Mojżesza niż uczniem Jezuy. Mężczyzna nie miał zamiaru tego przemilczeć: „To rzecz dziwna, że nie wiecie, skąd On jest, a przecież otworzył oczy moje”. Innymi słowy: „Jesteście nauczycielami w Izraelu. Zawsze nauczaliście, że tylko Mesjasz mógłby mnie uzdrowić. A teraz, kiedy już widzę, nie potraficie mi tego wyjaśnić, wy, którzy jesteście religijnymi przywódcami Izraela”.

A potem przypomniał im ich własną naukę: „Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, ale tego, kto jest bogobojny i pełni wolę Jego, wysłuchuje. Odkąd świat światem, nie słyszano, żeby ktoś otworzył oczy ślepo narodzonego”.

Choć słyszano o przypadkach uzdrowień ludzi, którzy w ciągu życia stracili wzrok, to nie było jeszcze przypadku uzdrowienia kogoś, kto urodził się niewidomy. To był cud niezaprzeczalnie mesjański i zdarzył się po raz pierwszy w dziejach ludzkości. Uzdrowiony człowiek wskazywał więc rozmawiającym z nim, że faryzeusze nie mają podstaw, aby odrzucać mesjańską godność Jezuy.

Co odpowiedzieli faryzeusze? „Tyś się cały w grzechach urodził i chcesz nas uczyć?” Czemu mówią: „Narodziłeś się w grzechu”? Bo wedle faryzejskiej teologii każdy, kto urodził się ślepy, zawinił albo sam, jeszcze w łonie matki, albo też zawinili jego rodzice. Innymi słowy, powiedzieli: „Urodziłeś się w grzechu. Myśmy się nie urodzili w grzechu, bo nie jesteśmy niewidomi od urodzenia”. „I wyrzucili go”. Słowo „wyrzucili” w wersecie 34 jest tym samym słowem co w wersecie 22 i oznacza wyłączenie z synagogi. Faryzeusze ekskomunikowali zatem uzdrowionego człowieka.

DUCHOWE UZDROWIENIE

Piątą i ostatnią częścią są wersety z Ewangelii Jana 9:35-41, opisujące duchowe uzdrowienie niedawnego ślepego. Jezua usłyszał o tym, co się stało, że człowieka tego wyłączono z synagogi. Podeszedł do niego i zapytał: „Czy wierzysz w Syna Człowieczego?” A on Mu odpowiedział: „Któż to jest, Panie, bym mógł w niego uwierzyć?” Pamiętajmy, że człowiek ten nigdy jeszcze nie widział Jezuy. „A Jezua rzekł do niego: Widziałeś Go już, a jest nim właśnie Ten, co rozmawia z tobą”. „Ów rzekł: Wierzę, Panie! I złożył Mu pokłon”. Człowiek ten ujrzał Jezua i oddał Mu cześć. Oddanie pokłonu człowiekowi oznaczało uznanie w nim Boga. Uzdrowiony ślepiec doznał więc także duchowego uzdrowienia.

PODSUMOWANIE

Skutkiem pierwszego cudu mesjańskiego (Winnica, X 1998) było rozpoczęcie uważnego badania sprawy mesjańskiej godności Jezusy. Skutkiem drugiego cudu mesjańskiego (Winnica IX, 1999) było orzeczenie, że Jezua nie jest Mesjaszem, jest za to opętany przez demona. Reakcją przywódców religijnych na trzeci cud mesjański było postanowienie, aby wyrzucić w synagogi każdego, kto rozpozna i uzna w Jezui Mesjasza.

OSTATECZNE ŚWIADECTWO O MESJAŃSTWIE

W jedynej w swym rodzaju chwili, Jezua dokonał jeszcze jednego cudu mesjańskiego, dając ówczesnym przywódcom religijnym Izraela wyraźny znak – „znak proroka Jonasza – znak zmartwychwstania”. W Ewangelii Jana 11:1-44 czytamy o znaku, którym było wskrzeszenie Łazarza. Jezua wzbudził go z martwych po czterech dniach od chwili śmierci. Ten okres czterech dni spoczywania Łazarza w grobie miał wielkie znaczenie. Według nauki faryzeuszów, duch człowieka po jego śmierci unosił się nad ciałem przez pierwsze trzy dni, toteż w ciągu trzech pierwszych dni istniała niejaka szansa „ocucenia” go z powrotem do życia. Ale czwartego dnia duch człowieka zstępował do szeolu (hadesu) i odtąd nie istniała już możliwość wzbudzenia go. Mógłby tego dokonać tylko cud zmartwychwstania. Fakt, iż Jezua cztery dni zwlekał z wskrzeszeniem Łazarza, nie pozostawiał faryzeuszom możliwości wyjaśnienia tego zmartwychwstania tezą o „ocuceniu”. Toteż, gdy Jezua po czterech dniach wzbudził go z martwych, wywołał tym ogólną ekscytację. Czytamy, że Sanhedryn zebrał się z tego powodu na obrady (Ewangelia Jana 11:45-54). Zastanawiając się nad tym co w takiej sytuacji robić, przywódcy postanowili koniec końców posunąć się jeszcze dalej w swym odrzuceniu Jezusy. Po drugim cudzie mesjańskim, odrzucili Jego mesjańskie prerogatywy; teraz zaś, po wskrzeszeniu Łazarza, podjęli decyzję o skazaniu Jezusy na śmierć. To arcykapłan Kajfasz nakłonił Sanhedryn do tej decyzji. Co stało się potem? Czytamy o tym w Ewangelii Łukasza 17:11-19. Podeszło wtedy do Jezusy aż 10 trędowatych, a nie tylko jeden, prosząc Go o uzdrowienie. Jak zareagował Jezua? „A gdy ich ujrział, rzekł do nich: Idźcie, ukażcie się kapłanom. A gdy szli, zostali oczyszczeni”. Jezua posłał ich prosto do tych właśnie kapłanów, którzy pod przywództwem Kajfasza wydali na Niego wyrok śmierci. Oznaczało to, że zamiast jednego cudu mesjańskiego można było naraz oglądać ich dziesięć, że pierwszy cud mesjański został dodatkowo dziesięciokrotnie pomnożony. Kajfasz i kapłani musieli więc poświęcić dodatkowych siedem dni, aby zbadać całą sytuację. Dziesięć razy dodatkowo musieli orzekać, że tych dziesięciu trędowatych zostało oczyszczonych z trądu. Dodatkowe dziesięć razy musieli orzec, że to Jezua dokonał tego cudu. Można powiedzieć, że Jezua okazał w ten sposób szczególne żydowskie poczucie humoru, wysyłając dziesięciu uzdrowionych trędowatych do kapłanów, którzy dopiero co skazali Go na śmierć!

Mesjaństwo Jezusy było zatem jasno zwiastowane nie tylko ustami dwóch czy trzech świadków, ale ustami dziesięciu świadków. Znów dowiódł On przywódcom ludu, że nie mają żadnych podstaw, aby odrzucać Jego mesjańskie twierdzenia.